

II Krajowy Zjazd Górniczego Rud

W stolicy zagłębia miedziowego Lublinie rozpoczęła się wczoraj II Krajowy Zjazd Górniczego Rud. W obradach uczestniczy zastępca sekretarza Głównego Zarządu Górnictwa RP wicepremier Piotr Jaroszewicz.

Premier Singapuru opuścił Polskę

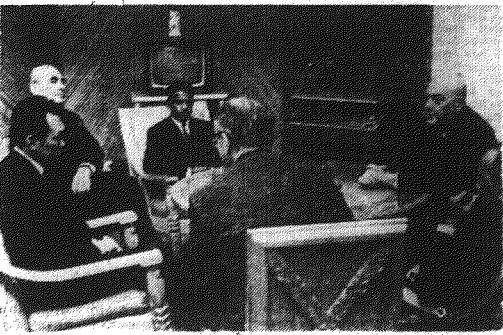
12 km. zakończył wizytę w Polsce premier Republiki Singapuru Lee Kuan Yew. W godzinach przedpołudniowych opuścił on Polskę udając się do Pragi.

Na lotnisku Okęcie udekorowanym flagami obu państw premiera Lee Kuan Yew żegnał prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i inne osobistości.

Bezpośrednio przed odlotem Lee Kuan Yew powiedział dziennikarzom: Jestem bardzo wdzięczny za ciepłe przyjęcie i gościnność okazaną mi w Warszawie, za możliwość osobistego kontaktu z czołowymi osobistościami naszego kraju. Spodziewam się, że nasze kontakty z Polską — ekonomiczne, kulturalne i w innych dziedzinach — będą się zacieśniać i rozwijać.

Na zdjęciu: premier Lee Kuan Yew (pierwszy z lewej) w rozmowie z premierem Cyrankiewiczem w gmachu Urzędu Rady Ministrów w Warszawie.

CAF — Langda

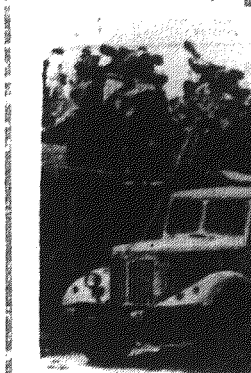


Polskie radiosondy „Meteo“

W marcu tego roku balon radiosonda wypuszczony z poligonu aerologicznego PIHM w Legionowie dotarł do średniej stratosfery, na wysokość ponad 41 km. Był to rekord światowy, bowiem dotychczas za najwyższy tego rodzaju wzlot uważano 40-kilometrową wysokość, którą osiągnęła sonda radziecka.

Badania wyższych warstw atmosfery przeprowadza się w Polsce w 5 stacjach meteorologicznych.

Na budowie Tamy Asuańskiej



W programie wizyty premiera Związku Radzieckiego A. Kosygina w Zjednoczonej Republice Arabskiej przewidziano również zwiedzanie terenu budowy zapory wodnej w Asuanie, wznoszonej przy pomocy ZSRR. Oto najważniejsze zdjęcia z Asuanu: gigantyczne ciężarówki produkcyjne radzieckiej zabierają spód betoniarę ładującą beton na budowę zapory.

CAF Interfoto

Prognoza pogody

Rano przygrzewane przymrozków. W dzień temperatura ok. 15 st. Miałby śnieg.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 50 zł.

STAWO STALOWO

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK XVII, Nr 133 (5643).

KIELCE PIĄTEK, 13 MAJA 1966 R.

Czyny młodzieży W JUBILEUSZOWYM ROKU 1000-LECIA

JEDNYM z najbardziej wybitnych przejawów patriotycznych uczuć naszej młodzieży są prace społeczne. Maja

Minister spraw zagr. Francji przybędzie do Polski

W dniach 18-21 bm. przebywać będzie w Polsce z oficjalną wizytą — na zaproszenie rządu PRL —

minister spraw zagranicznych, François Couve de Murville. W czasie wizyty minister Couve de Murville przeprowadzi rozmowy z polskimi osobistościami politycznymi na tematy interesujące obie strony.

Podpisane zostaną również umowy o wymianie kulturalnej i o współpracy naukowo — technicznej. W ostatnim dniu swego pobytu minister Couve de Murville zwiedzi Kraków.

Nowy manewr Smitha

Projekt zmiany konstytucji

LONDYN PAP. Prasa rodyjska opublikowała ostatnio nowy kompromisowy projekt dążący do złagodzenia konfliktów rasowych w Rodezji. Projekt przewiduje anulowanie konstytucji z 1961 roku oraz wybór w powszechnym głosowaniu nowego zgromadzenia, ustawa wodawczego, złożonego w połowie z deputowanych białych i w połowie z czarnych (na około 4.200.000 ludności rodyjskiej, liczba białych sięga około 220.000).

Jeszcze jeden Casanova

PARYŻ PAP. Prokurator zażądał kary 20 lat więzienia dla Jeana Jacquesa Casanova, oskarżonego o uprowadzenie żony francuskiego magnata lotniczego Marcia Dassa. Jakkolwiek pani Dassault, oskarżona w sądzie, iż była dobrze traktowana w czasie swego 2-dniowego uwięzienia w jednej z farm podparczych w 1964 r., to jednak prokurator stwierdził, że nie widzi żadnych okoliczności łagodzących. Domagał się on kary 10 i 12 lat więzienia dla dwóch współwinnych Casanova, którego proces rozpoczął się w poniedziałek przynajmniej, iż napisał do Marcia Dassa i domagał się okupu w wysokości 4 mln franków.

To będzie „Magazyn“...

...pełny ciekawych materiałów! W jutrzejszym numerze przeczytacie:

■ DZIAŁACZE — relacje z wizyt, jakie nasi reporterzy złożyli kilku ludziom zaangażowanym w sprawy rozwoju kultury.

■ GDZIE SZUKAĆ KLUCZA? — kolejny artykuł z cyklu „Miało być pomóż sobie” — poświęcony działaczom. Autor: Marian Rynkowski.

■ WCAŁE NIE STARA BAŚN — reportaż Bogusława Rajcherta o rodzinie skłóconej w walce o ziemię.

■ PIĘKNA „WISLICA” — interesujący felieton Ireneusza Dulebki o statku „Wislica”.

dzienie i dalszych zamierzeniach mówiono w czwartek w siedzibie OK FJN na naradzie wychowawców, nauczycieli, działaczy ZMS, ZMW, harcerstwa i Ochotniczych Hufców Pracy. W obradach uczestniczył zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Bolesław Podedworny. Z inicjatywy ZMS i ZMW rozwija się w szkołach ruch OHP. Obok wyników materialnych, sięgających wielomilionowych sum, szczególnie cenne są walory wychowawcze pracy społecznej. OHP — to jedna z istotnych wiezi uczniów z życiem. Prace społeczne użyteczne młodzieży szkół średnich podejmowane są także z inicjatywą ZHP, nauczycielstwa i samorządu (Dokończenie na str. 2)



Po katastrofie w pobliżu Wracy

Wskutek gwałtownych opadów deszczowych i przepełnienia zbiornika wodnego w pobliżu miasta Wraca, położonego w odległości 100 kilometrów od Gofii, została przerwana tama i wzburzone wody zalały wiele budynków mieszkalnych w rejonie miasta i pobliskiej wsi Zgorigrad. Zniszczeniu uległo wiele domów, dróg i mostów, poniosło śmierć 26 osób. Państwo przyznało powodzią kredyt na odbudowę zniszczonych domostw oraz udzieliło bezpłatnej pomocy lekarskiej wszystkim ranym. Na zdejści: budowlany wyrównują i oczyszczają tereny, które były zalane wodami — w pobliżu wsi Zgorigrad. CAF-BTA

Dobre prognozy rolników

Trzej kalendarzowi „ogrodnicy” zgodnie z tradycją, „powiali chłodem” również w Kielecczyźnie. Rolnicy jednak stwierdzają, że w tym roku nie wpływa to ujemnie na stan upraw, dobrze rozwiniętych w poprzednim, ciepłym okresie i zasłanym w wilgę ostatnimi deszczami. Można więc na ogół przyjąć, że sytuacja na polach jest — jak na razie — dość pomyślna. Kampania wiosenna weszła w ostatni etap tu i ówdzie sadzi się jeszcze ziemniaki, trwają prace pielęgnacyjne.

Rolnicy i fachowcy ze służby rolniej stawiają na ogół optymistyczne prognozy co do tegorocznych plonów. Przyczyniły się do tego zwiększone dawki nawozów oraz dobra pogoda. Straty zimowe w zbożach były minimalne. Wczesne ziemniaki niedługo zaczną kwitnąć, co też przewiduje się, że ich zbiór zacznie się w drugiej dekadzie czerwca.

PRZEŁASZAMY

W dniu wczorajszym wskutek przeoczenia w korekcie gazeta nasza ukazała się z datą 12.V. Za to przykre nieporozumienie przepraszamy naszych czytelników.

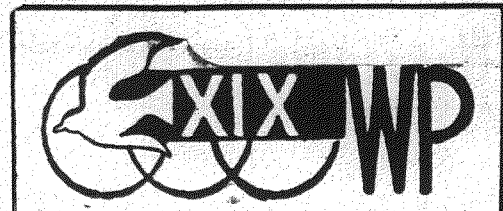
Brawo białoczerwoni!

Kudra wygrał etap Polewiak przyjechał trzeci

Na wielkie brawa zasłużyła nasza drużyna za jazdę na wczorajszym etapie z Hradce

Kralove do Brna liczącym 138 km. Już w środkowej fazie walczyli często widać było białoczerwone koszulki wśród najaktywniejszych. W tym okresie szczególnie aktywny był Zieliński, który brał udział w dwóch ucieczkach. Wreszcie na kilkukilometrowym przedmeto doszło do decydującej ucieczki. W gronie kilkunastu zawodników znalazło się dwóch reprezentantów Polski: Kudra i Polewiak. Przewaga tej grupy dość szybko rosła i wkrótce wynosiła już około 1 kilometra

Kudra miał wielki dzień. Kontrolował przebieg wyścigu w tej grupie i kiedy było już blisko do stadionu poderwał się do ataku. Jego wielkie doświadczenie pomogło mu w odniesieniu efektywnego zwycięstwa. Widząc trudny wyjazd zwinął nieco i dlatego uniknął upadku jaki zdarzył się zawodnikowi jadącemu przed nim. Podobnie zachował się też na wirażu, gdzie jechał wolniej ale po najmniejszym łuku, co też okazało się słuszną. Pewnie minął linie mety jako pierwszy. Znakomicie spisał się nasz debiutant Polewiak, który w licznej przebieg grupie wywalczył dobrą pozycję finiszową da



jaca mu sukces w postaci trzeciego miejsca.

Do pełni szczęścia zabrakło nam jednak kilkunastu sekund. Otóż w końcowym fragmencie etapu z głównego pelotonu oderwała się jeszcze szóstka kolarzy a w niej już zabrakło naszego trzeciego zawodnika. Możliwe, że niezbędnie potrzebnie Zieliński tak się angażował w poprzednie ucieczki? Zresztą w pelotonie byli jeszcze Kegel i

Magiera. Przepapili jednak ciężką tę szóstkę. I właśnie tych cennych sekund brakowało nam do uzyskania drugiego zwycięstwa i do wysunięcia się na jeszcze bardziej eksponowaną pozycję. Ten mały błąd nie jest jednak w stanie przysłonić radości jaką sprawili nam Kudra i Polewiak. Widać, że naszą drużynę stało na wiele.

(Dokończenie na str. 2)



Revelacyjna na pierwszych trzech etapach drużyna Włoch miała wczoraj „czarny dzień” spadając aż na 6 miejsce. fot. CAF

Wieczornice i akademie

Kielecczyzna przed Świętem Ludowym

W całym województwie trwa już intensywne przygotowania do zbliżającego się Święta Ludowego. Jak już informowaliśmy odbędzie się ono w niedzielę 29 maja. We wszystkich powiatach oraz w większości gromad powołane zostały powiatowe komitety obchodu święta. W ich skład weszli przedstawiciele instytucji partyjnych i ZSL-owskich, rad na rodowych, organizacji społecznych, pionów gospodarczych itp.

Święto Ludowe obchodzone będzie w r.b. szczególnie uroczysto. Już od przyszłego ty

(Dokończenie na str. 2)

Groźny zbieg

DIKARTAPAP. Odbrymł pytanie 8-metrowej długości ucieki przed kilku dniami z zoo w Dikarcie. Zanim zdążyło go zastrzelić polna małe dziecko, zjadł kur, psów i kotów.

Wkrótce truskawki

■ Zapowiada się dobry urodzaj ■ Znów kłopoty z opakowaniami

Jeżeli dopisze pogoda, to za dwa tygodnie będziemy już mogli spróbować świeżych, tegorocznych truskawek. Najwcześniej dojrzewają zwykle truskawki w rejonie Grabowej w pow. buskim, gdzie obecnie zawiązki owoców są już wielkości wiśni. Po tem rusza największe „zagłębie truskawkowe” magnuszewskozwoleńskie. Do zbiorów wcho-

dzi w br. sporo nowych plantacji, odmian lepszych jakościowo i bardziej plennych. Urodzaj zapowiada się dobry. Ostrożne prognozy przewidują tegoroczny skup truskawek na ok. 24 tys. ton, wobec 22 tysięcy kupionych w ub. roku, który również należał do pomyślnych.

Najwięcej, bo ok. 15 tys. ton kupi jak zwykle spółdzielczość ogrodnicza Kielecczyzny (w ub. roku 10 tys. ton). Mniej więc nadzieje, że truskawek będzie dużo, a ich ceny stosunkowo niskie. (Dokończenie na str. 2)

Woda morska... do picia

BERLIN PAP. Zakłady nawozów sztucznych w Bad Koesstritz wyprodukowały specjalne tabletki, które zamieniają wodę morską w słodką. Tabletki działają tak skutecznie, że — jak obliczono — zawartość soli, wynosząca ok. 3,5 procent, spada do zaledwie 0,2 proc., a więc jest niewyczuwalna w smaku, co czyni wodę w pełni zdatną do picia. Tabletki pod wieloma względami przewyższają podobne preparaty produkcji angielsko-zachodniemieckiej, które likwidują sól dopiero po godzinie, tj. w czasie dwukrotnie dłuższym, aniżeli tabletki z NRD. Poza tym są one odporne na wpływy atmosferyczne i skuteczne nawet przy temperaturze wody dochodzącej do 66°.

Podwodny wulkan zagraża statkom

MEKSYK PAP. — Chińska marynarka wojenna ostrzegła wszystkie jednostki przebywające na Pacyfiku, iż obrazy fale regularnie co 15 minut pojawiają się w pobliżu Wyspy Wielkanocnej leżącej w odległości 3.600 km od kontynentu amerykańskiego. Są one przypuszczalnie wynikiem działalności podwodnego wulkanu.

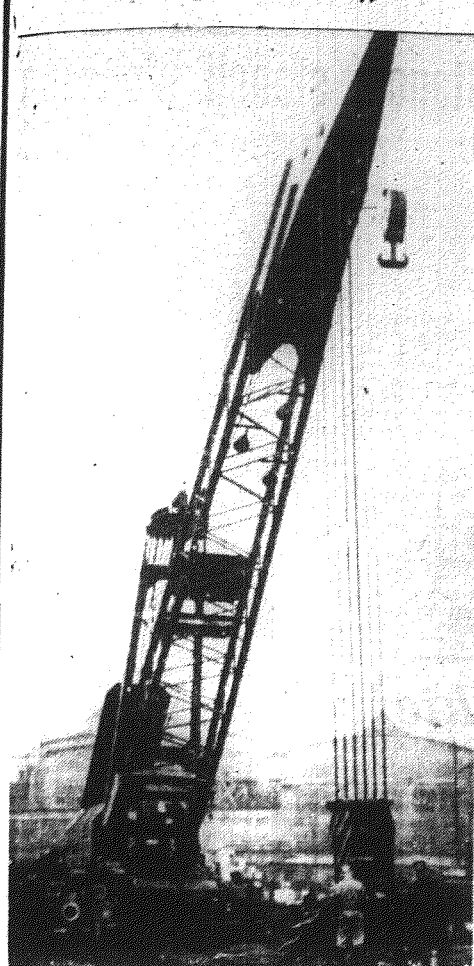


Pani przewodnicząca

Sophia Loren po zdrowiu Cannes z tarasów Pałacu Festiwalowego. Popularna aktorka przyjechała w tym roku na festiwal jako przewodnicząca jury.

CAF — Keystone

Dźwigi—kolosy



Próba jednego z dwóch nowych dźwigów kolejowych na dziedzińcu fabryki Sméral w Brnie (Czechosłowacja). Dźwigi umocowane są na olbrzymich podwoziach, ważących 120 i 156 ton. Sam dźwиг ma 25 metrów wysokości i może unieść do 125.000 kg. CAF—CTK

Milczą

„Ośle ławy“ pełne

JAK to często bywa, czytelnicy wczornej zareagowali na poruszoną w gazecie sprawę, niż zainteresowana instytucja. W tym wypadku zainteresowaną instytucją jest Kuratorium Okręgu Szkolnego w Kielcach.

Otóż na początku roku w felietonie pt. „Krótka radość na oślich ławkach” poruszyłem problem limitowania, czy poziom limitowania „dwój” w radomskim Wydziale Oświaty. W odpowiedzi otrzymałem dość troje pismo, którego odpisy poszły do KW PZPR, kuratorium i chyba jeszcze gdzieś. Od powiadzi wydała mi się mało poważna, więc napisałem drugi felieton, gęsto go spikując cytatami z radomskiego listu.

W związku z tą całą historią otrzymałem parę listów od nauczycieli i rodziców. Jeden z pedagogów zwraca uwagę, że podobne metody administracyjnego regulowania ilości stopni niedostatecznych obserwuje w szkołach powiatu kieleckiego. A oto urywek listu jednego z ojców, którego dziećci chodzą do szkoły:

„Czytałem o Pana artykule i jestem pełen szacunku, że tak konsekwentnie stara się pan doprowadzić do logicznego końca ten ważny problem. Dziwię się bardzo, że do czasu ukazania się drugiego Pana artykułu, tj. do 10. II. br. nikt z kompetentnych władz nie wypowiedział się publicznie na temat treści zawartej w telefonogramie Wydziału Oświaty do szkół radomskich. (...)

„Ale twierdzi, że ca 70 proc. „drugoroczniaków” to lenie! I temu lenistwu trzeba wydać zderzoną walkę. Kto to może zrobić? Uważam, że decydującą rolę mogą i powinni odegrać rodzice. Przecież rodzice wiedzą ile państwo, a po trzecie i ich, kosztuje nauczanie młodzieży. Nauczyciele robią dużo, w wielu wypadkach bardzo dużo, ale sankcje jakimi nie dysponują w stosunku do lenistwa są praktycznie żadne. (...)

Z drugiej strony najprościej byłoby nauczycielowi „łask” wyciągnąć z oceny niedostatecznej i mieć „świeży spokój”. Całe szczęście, że głos naszych nauczycieli nie idzie po najmniejszej linii oporu, jak to robi Wydział Oświaty w Radomiu”.

Rzeczywiście stanowisko władz nadzórnych, w tym wypadku kuratorium, byłoby pożądanym. Warto chyba sobie jasno powiedzieć, jakimi metodami chcemy podnieść wyniki nauczania, zmniejszyć ilość stopni niedostatecznych. Być może

wymagania niektórych nauczycieli są rzeczywiście wygórowane?

Opowiadał mi jeden z radomskich pedagogów, że swego czasu wysłano do szkół jednokółowe wypracowania szkolne z polskiego z prośbą o wystawienie nie cenzurki. Wyniki były podobno szokujące, bo rozpiętość ocen wahała się od stopnia bardzo dobrego do niedostatecznego. Jakże więc różne są kryteria wartościowania pracy ucznia. Nie znam bliższej analizy tego doświadczenia wypracowania. Być może niektórzy nauczyciele zbyt dużą wagę przykładali do błędów ortograficznych, których przecież z biegiem lat, przy pomocy słownika, można się pozbyć, a za mało uważali na to, co uczeń ma do powiedzenia w zadanym temacie. Nie wiem...

Sądząc, że jakakolwiek skłonność, czy to w kierunku nadmiernej tolerancji czy to w kierunku zbyt surowego stawiania stopni jest szkodliwa. Stwierdzam tę oczywistą prawdę, aby uniknąć zarzutu, że występując przeciwko metodom stosowanym przez radomski Wydział Oświaty, opowiadam się jednocześnie za wycięciem z ucznia ostatnich słów, za dreczeniem go, aby nie miał czasu na sport, na kino, na wycieczkę czy książkę. Nauczyciel chętniej na każde potknięcie ucznia jest równie niebezpieczny jak urzędnik szkolny, zezwalający nauczycielowi stawiać, bez tłumaczenia się, jedynie 10 proc. stopni niedostatecznych.

Niebezpieczna jest wszelka skrajność. I jeżeli już kogoś nękać to właśnie rodziców leniwego ucznia. Rozmawiać z nim w szkole, gdy zajdzie potrzeba zwrócić się z prośbą o interwencję do zakładu pracy rodziców. Wiadomo bowiem, że władza zawodowa zawsze jest autorytetem, nawet w sprawach rodzinnych. A nieraz ta władza może wydanie pomocy, inaczej na przykład organizując pracę ojcu czy matce.

CZYTELNIK, którego list czytelnikom wspomina o 70 procentach leni wśród „drugoroczniaków”. Ciekaw jestem o ile procent ten jest prawdziwy. Znaczący byłoby, że 30 proc. tych „oślich ławek” to uczniowie którym już nie pomoże, którym po prostu brak zdolności, lub mają tak poważne zaległości, iż nadają się raczej do klas dzieci opóźnionych. Leni warto więc dopinguować wszelkimi sposobami, a wobec tych opóźnionych w nauce czy w rozwoju trzeba znaleźć inne rozwiązania.

JERZY GŁĘBOCKI

PETRURGIA

czyli powrót do ery kamienia

POTRZEBY techniczne, ograniczone możliwości produkcji stali odpornych na działanie mechaniczne i chemiczne zmuszają do poszukiwań, do stosowania nowych materiałów, o których lat jeszcze kilka nikt nie słyszał. Fizycy, chemicy i naukowcy innych branż sięgnęli więc do... kamienia. Tak, właśnie do surowca, od którego zaczynała się ludzka cywilizacja. Sięgnięto do najtwardszych skał, które nie dają się „ugryźć” maszynom, to pią się natomiast doskonale w temperaturach bez trudu osiągniętych przez człowieka. Ta młoda gałąź techniki nazywa się petrurgia.

Mimo niedługiej historii petrurgia rozwija się dość dynamicznie. W tej chwili już kilka państw na świecie dysponuje zakładami przetwórczymi, produkując setki ton topionych skał, szczególnie bazaltu. Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Czechosłowacja, Turcja, Wielka Brytania, NRF i Polska.

Mam tu na myśli jedynie zakład w kraju — działający z różnym powodzeniem w Starachowicach. Wybudowano go w roku 1956, a właściwie adaptowano na ten cel starą wytwórnię klinkieru. Po kilku latach prób i niechęci ze strony odbiorców nadeszła lata stabilizacji: produkcja wytwórni zdobyła sobie prawo obywatelstwa w naszym przemyśle. W samym zakładzie natomiast nie zadowalają się dotychczasowymi osiągnięciami. Tu szuka się stale, próbuje, traktując dotychczasowe wyniki, jako stadium wstępne, licząc na nowe sukcesy.

W Starachowicach topi się tylko bazalt, na potrzeby przemysłu. Produkują tu m. in. płytki prostokątne, gładkie do wykładzin urządzeń chemicznych, urządzeń zyspowych, narażonych na duże tarcie mechaniczne. Płytki o różnych wymiarach zależnie od zamówienia, tzw. płytki ryflowane, trapezy, płytki z otworami, kule do młynów, łukowe kształtki także do młynów kulowych, rynnę całko wite i półokrągłe, rynnę składane, cięte z rur, kolana do rur rociągów, wkładki stożkowe. Produkują się również wroby jednostkowe, według indywidualnych zamówień.

Głównym odbiorcą wyrobów jest górnictwo i chemia. Dla kopalni robi się rynnę zyspową, służącą do zamulania i pod sadzania piaskiem wyrobisk i wyeksploatowanych chodników. Pierwsze rury z bazaltu wykładają pracując na Śląsku od 1956 roku. Pracują bez awarii. Wyluczenia wykazywały, iż trwałość topionego bazaltu przekracza w tym wypadku trwałość stali — dziesięć do pięćdziesięciu razy. Łatwo obliczyć oszczędności wysokogatunkowej stali, używanej dotychczas do produkcji rur zyspowych! Milionowe oszczędności. Płytkami z bazaltu wykładają się także zyspy koksu w bateriach koksowniczych. Chemia używa ich do wykładania zbiorników i instalacji, szczególnie narażonych na działanie rożnych substancji. Odbiorcą są największe inwestycje chemii z Półkolem. Puławy, m. Tarnobrzem na czele. Tym, którzy interesują się szczegółami, nie przypominę, że bazalt absolutnie nie podlega działaniu wody, jest absolutnie odporny na korozję.

Na rok bieżący zaplanowano produkcję nie przekraczającą 5 tys. ton. W Starachowicach obliczono, że gdyby przyjąć

wszystkie zamówienia można rocznie „z pocieszeniem reki” produkować ponad 20 tysięcy ton. Centrala „Minerka”, która zajmuje się eksportem podobnych wyrobów twierdzi także, iż w zasadzie nieograniczone są możliwości zbytu za granicę. Opiaczalnego zbytu. Chcą od nas kupować Czechy, od których uczyniliśmy się producentem bazaltu topionego. Związek Radziecki produkujący około 100 tys. ton rocznie, zainteresowanie starachowicką produkcją stwierdza się także w innych krajach nawet wysoko uprzemysłowionych. Ale, niestety, musi się odmawiać.

WŁADYSŁAW GRABKA

W Starachowicach szuka się dalszych nowych rozwiązań. Bazał topi się w piecu tunelowym w temperaturze około 1300 stopni. Tu formuje się kształtki, wylewa wnętrza rur, po czym przez 24 godziny bazalt musi stygnąć do temperatury ciotzenia. Technologia pozornie prosta. Ale tylko pozornie. Każde niedopatrzenie, pominięcie pozornych drobiazgów może unicestwić całą partię wyrobów.

Główny technolog zakładu Stanisław Dróżdż, fizyk z wykształcenia oraz inżynier — Sokolnicki — to dwójka z wie lu „oddanych bazaltowi”. W gabinecie Stanisława Dróżdża wszystkie stoły pokryte różnymi wyrobami, ciemnoczekoladową „galanterią”. Kulki i kule do młynów, płyty w różnych kształtach, wykładziny do rur kształtki.

Są tu także odlewy z granitu, z różnego rodzaju żużli.

One także topią się w temperaturach zbliżonych do tej, w której twarda skała bazaltu przybiera postać koloidalną, po stać gęste czekolady. Szczególnie zainteresowanie budują, które jako produkt odpadowy pozwoliłyby poważnie obniżyć koszty produkcji, koszty wyrobów. Chociaż bazalt — biorąc pod uwagę jego parametry techniczne — też nie jest drogi. W produkcji masowej tona wyrobów waha się od dwóch do trzech tysięcy złotych. Naturalnie są i wyroby jednostkowe, kosztujące 10 tysięcy złotych za tonę. W porównaniu z cenami nawet zwykłej stali — ceny konkurencyjne niskie. A bazalt stosuje się tam, gdzie potrzebna jest stał stopowa, stał najwyższej jakości.

Wciąż się w miejskie zabudowania, w centrum Starachowic, fabryczka nie rozciąga się ani o metr. Są jednak możliwości budowy nowego zakładu w pobliżu St. Michalowie. Są tereny założenia, a nawet dokumentacja. Obliczono, iż koszt zakładu produkującego od 7,5 do 10 tysięcy ton wyrobów bazaltowych kosztowałby będzie w granicach 70 milionów złotych. Licząc ostrożnie, amortyzacja na stapi w ciągu lat pięciu.

Przeszkoda — tak przynajmniej mówią w Starachowicach — leży w resorcie górnictwa, który nie wiadomo dlaczego jest gospodarzem zakładu. Było to uzasadnione w latach budowy i pierwszych okresie eksploatacji, kiedy górnictwo było głównym odbiorcą wyrobów. Dziś około 50 procent bierze chemia. I charakter produkcji i dostawy przysposują więc fabrykę do przysięgi pod skrzydła tego właśnie resortu.

Na czterech kółkach

FRANCUZI JEŹDŹĄ NAJMNIEJ

Statystyki samochodowe wykazują duże rozbieżności w rocznym przeciętnym przebiegu samochodu osobowego w różnych krajach o rozwiniętej motoryzacji. Na pierwszych miejscach znajduje się NRF i Holandia — po około 18,5 tys. km. Dalej — Dania, Szwecja, Włochy, USA, Belgia, W. Brytania, Norwegia i Francja (9,5 tys. km).

WSPÓŁPRACA WĘGERSKO-RADZIECKA

Węgierski i radziecki przemysł motoryzacyjny rozpoczynają w obecnej 5-letniej współpracy produkcję dużych, 12-tonowych ciężarówek. Zawarta umowa przewiduje specjalizację i wzajemne dostawy poszczególnych elementów samochodów.

CERAMICZNY SILNIK

Konstruktorzy angielscy zbudowali prototyp silnika spalającego w wirującym tokiem, wykonany całkowicie z materiałów ceramicznych, techniką spiekanych proszków. Silnik nie wymaga układu chłodzenia, gdyż może pracować nawet w temperaturach żarzenia się materiału.

DIAGNOZY — ZBYT RZADKO

Jednym z najciekawszych momentów technicznego zaplecza naszej motoryzacji jest brak odpowiedniej liczby stacji diagnostycznych, pozwalających szybko sprawdzić stan elementów wozu. Stacji takich mamy zaledwie 30, dalszych 12 jest w stadium organizacji. A potrzeby? Co najmniej jedna stacja w każdym powiecie.

A to ciekawe...

Ostatnim krzykiem mody męskiej na zachodzie, jest bynajmniej nie pierś. Komu jednak natura po kapla tego atrybutu męskich wdzięku, może zaopatrzyć się w sztuczny zarost, przyklejony specjalnie na pierś. W Amsterdamie np. sprzedaje się nylonowe włosy na pierś po 20 do 100 guldenów, w zależności od ich gęstości.

Właściciel wydmrni wind w Chicago postanowił odprawić swoje wesele w windzie. W ciągu całego przyjęcia weselnego młodzi i goście bez przerwy jeździli windą do góry i na dół. Tam też podawano uroczyste potrawy i trunki. Zaproszeni przez narzeczonego reporterzy gazety, szeroko rozreklamowali ową uroczystość, a potędmie oczywiście — windy. W rezultacie pękł na windy, który spadł przedtem, niemal do zera, znacznie urosł.

Wielkie i radane wyderzenie miało miejsce w amerykańskim klubie sportowym. Terry Moss, lat 14, ze stanu Illinois, 4 godziny bez przerwy bił drętwą paliką po grzejniku CO. Tym samym ułalen towarzyszył przekroczyć o 6 go dnia dotychczasowy rekord w tej samej „dyscyplinie” sportu, który w ciągu kilku lat utrzymywał student ze stanu Missour.

MODA

Randka ze słońcem

Pierwsze słoneczne dni majowe sprawiły, że ubiór plażowy nabrał aktualności. Jakże nowości proponuje moda na „randkę ze słońcem” w tym roku?

W tej dziedzinie „przewrót” jest znacznie skromniejszy, niż w ubiorach codziennych. Zresztą nie dla natury, w słońcu, przy opalanej cerze nawet pewne ekstrawagancje są na miejscu, nie są. Na plaży może sobie pozwolić na przesadnie krótką sukienkę, na krzyżące zestawy kolorów, olbrzymie geometryczne aplikacje i nieoznaczalne „dekolt” w sukienkach czy kapeluszach.

Zarówno jednoczęściowe, jak i dwuczęściowe kostiumy kąpielowe są jednakowo lansowane przez producentów. Kostiumy jednoczęściowe mają przeważnie górę w formie kolumbijskiej, gimnazjalnej na sześciu, krótkich, z całości ramieniących. Górą kostiumu jest prawie zawsze w odmiennym kolorze, niż dół. W wersjach jednobrylowych no si się do kostiumu tego typu pasek na obniżenie talii z taśmą pasmanteryjną.

Również kostiumy dwuczęściowe mają w tym roku szerokie ramiona. Dekolt z przodu niekiedy duży, okrągły lub karo z tyłu sięga do połowy pleców. Spodenki o prostych nogawkach przypominają krótkie spory. Ale nie są równie i tradycyjne „bikini”. I w tym roku — podobnie jak w ubiegłym — robi się także kostiumy z sznurów, sznurek na poduszkiach m.

kontrastowym kolorze, a czasem na podwójne cięście.

Ważnym uzupełnieniem kostiumu kąpielowego jest wdzianko zrobione z tej samej lub skoordynowanej kolorów albo wzorem tkaniny czy dzianiny. Linia wdzianek jest zawsze prosta lub lekko rozszerzona, kładzie natomiast widać różnicę w ich stylu. Mogą to być bluzy plażowe, spod których wystaje tylko rąbek kąpielowych spodenek, lub dwurzędowe piaseczki z fronsy z kłopotami, ale bez rękawów i z dużymi nakładanymi kieszeniami. Czasem są to pasiaste futerały zapinane od góry do dołu na wielki awak albo krótkie sznury o kroju męskiej kieszki z rozcięciami po bokach.

A jakie nowości kąpielowe i plażowe przeznaczane są dla panów? Spodenki kąpielowe męskie mają w tym roku nogawki o około 3 cm dłuższe. Talia obniżona, często zaakcentowana dosztytym paskiem z elastycznej taśmy. Modnym elementem są także kieliszki, paski na boki, sznury, rudy, marnego, granat i czar z bielą lub z ozdobnymi.

H. ROZMARNOVA

H. HELLMUT KIRST

NOG GENERALOW

TŁUMACZENIE: J. FRUEHLING I R. WOLF

139

— To wykluczone! — zawołał von Seydlitz-Gabler. — Tanz na pewno nie wchodzi w rachubę.

— To, na co pozwoliła sobie nasza córka, nie może być dla nas obojętne, ale oboje jesteśmy tu zbyt zaangażowani. Potrzebujemy kogoś neutralnego, na kogo moglibyśmy się zdać. Przyjmuję, że wiesz, kogo mam na myśli.

Von Seydlitz-Gabler wiedział. I on też o tym myślał. Tak, szczerzy, kuty na cztery nogi Kahlenberge nadaje się doskonale do tej drażliwej sprawy.

Po jakimś czasie zjawił się Kahlenberge, przyjaźnielski, na pozór oddany. Pani Wilhelmina postanowiła postępować dyplomatycznie. Zająca się na razie kawą i napojami. Potem nastąpił monolog na temat trosk i obowiązków matki. Wreszcie padło, jak strzała z łuku pytanie:

— Czy to możliwe, żeby człowiekiem, którego ubiegłej nocy odwiedziła moja córka, był generał Tanz?

— Jak najbardziej — odparł Kahlenberge lakonicznie — ale mało prawdopodobne. Ostatecznie nie on jeden spał ubiegłej nocy w tym hotelu.

— Panie Kahlenberge, widzę po panu, że wie pan więcej niż mówi.

— Wielce szanowna pani jest bardzo bystra.

— Proszę o całkowitą szczerość! — zażądał von Seydlitz-Gabler.

— Zrobię to, choć niechętnie. Szczerą odpowiedź mogłaby doprowadzić do nieporozumień.

— Nie u mnie! — oświadczyła pani Wilhelmina.

— Dlaczego, kiedy jakiejś młodej dziewczyny nie ma w pokoju przez całą noc, w grę musi koniecznie wchodzić generał? Czy nie mogiby to być raczej młody frajter?

— Frajter!!! — krzyknęła pani Wilhelmina spontanicznie, jak gdyby ktoś najszlachetniejszego burgunda rozciągnął parszywą wodą z wodociągu.

140

— Czy wolno zapytać, co pana skłania do tego rodzaju przypuszczenia?

— Od czasu do czasu rozmawiam z moim pisarzem, niejakim Otto-Otto.

— Czy zwykły pan z tym osobnikiem mówić również o sprawach prywatnych?

— Tylko o prywatnych, łaskawa pani. Nie zwykłem rozmawiać z moimi podwładnymi o sprawach służbowych.

— Bardzo słusznie — wtrącił się von Seydlitz-Gabler, który odczuł potrzebę zaznaczenia, że jest obecny. — Kiedy jesteśmy na służbie, zwykliśmy jedynie wydawać rozkazy i instrukcje.

— Jest mi to wiadome, drogi Herbercie — powiedział pani Wilhelmina nie spuszczaając oczu z Kahlenberge. — Natomiast nie wiem, o czym zwykło się rozmawiać ze swoimi pisarzami.

— Łaskawa pani, Otto-Otto jest dla mnie tym, czym dla pewnych pań była dwuletnia, zaufana gospodyni. To plotkarz jakich mało. Opowiada dokładnie o wszystkim, co wie, słyszy lub przypuszcza.

— Również i o mojej córce?

— Tak, również i o córce pani. Bo Otto-Otto ma kumpła, frajtra nazwiskiem Hartmann.

— Hartmann? — zapytała pani Wilhelmina.

— Może przypomniała sobie pani, że w Warszawie cieszył się specjalnymi względami łaskawej pani?

— To chyba nie może być prawdą! — zawołał z oburzeniem von Seydlitz-Gabler.

Szyja i twarz pani Wilhelminy nabiegły krwią, co było sygnałem alarmowym.

— Czy można mi robić zarzut z tego, że zawsze, oczywiście bezinteresownie i z zachowaniem dystansu, troszczyć się o swoich ludzi?

— Ależ wybac mi, moja droga! — zawołał von Seydlitz-Gabler. — Oburzenie moje nie tyczyło się ciebie, lecz tego człowieka. Tego... jakże on się na-

141

zywa? Ach tak, tego Hartmanna! Zapamiętam sobie to nazwisko. Jak ten człowiek śmie wdziarsz się do naszej sfery! Wierzę mi się w to nie chce.

— Niech mnie pan nie oszczędza! — zawołała patetycznie pani Wilhelmina do Kahlenberge. — Słowa te były całkowicie zbędne. Kahlenberge nie myślał o jakimkolwiek oszczędzaniu.

— Wtedy, w Warszawie, panna Ulyka poznała bliżej tego Hartmanna. Korespondowali ze sobą, a potem zobaczyli się tu, w Paryżu.

— Zobaczyli się! Przecież to nie musi oznaczać od razu czegoś najgorszego, mogło to być spotkanie całkowicie niewinne. Cóż to jednak za absurd, że zwykły frajter mieszka w hotelu „Excelsior”.

Generał Kahlenberge chrząknął znacząco i spojrzał na von Seydlitz-Gablara. Pani Wilhelmina poszła również za tym wzrokiem.

— Herbercie, czy masz mi może coś do powiedzenia?

— Drobiazg, ten frajter Hartmann istotnie mieszka w tym hotelu z moją zgodą, muszę to przyznać, odkomenderował go tutaj Kahlenberge.

— Cóż ten człowiek ma w tym hotelu do roboty?

— Frajter Hartmann — wyjaśnił uprzejmie Kahlenberge — otrzymał polecenie uprzyjemnienia generałowi Tanzowi jego urlopu.

— To nie do wiary! Cóż ty na to, Herbercie?

— Zostanie to anulowane! — przyrzekł generał. — Oczywiście z zachowaniem wszystkich pozorów. Nie pozwolę aby jakiś tam Hartmann narażał na szwank dobre imię mojej córki. W takich sprawach nie znam pardonu. Kahlenberge, proszę zarządzić wszystko, co należy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

